

Dyskryminacja na celuloidzie

Autor tekstu: **Krzysztof Wagner**

Długa droga gejów na kinowy ekran

W znanej książce „Gejowska fabryka marzeń”, poświęconej obecności wątków homoseksualnych w kinie, Vito Russo napisał: „Największym kłamstwem kina jest, że geje i lesbijki nie istnieją”. Książka ukazała się w 1990 roku, kiedy słowa te w dużej mierze straciły aktualność. Jednak Russo miał na myśli amerykański przemysł filmowy — czyli Hollywood — który do dziś nie zdołał do końca wyzwolić się z okowów purytańskiej autocenzury. Nikogo nie trzeba przekonywać, jak wielki wpływ na rozwój światowej kinematografii miała (i ma) hollywoodzka wytwórnia snów. Nikt też nie ma chyba wątpliwości, że za jej lśniąca fasadą skrywa się wredna facjata moralisty i hipokryty. Świat, pokazywany w amerykańskich filmach był przez całe lata lukrowanym tortem, a jego receptura nie przewidywała żadnych pieprznych dodatków. Prywatne życie gwiazd było strefą całkowicie zastrzeżoną. Kto się wychylał — płacił wysoką cenę. Przykładem może być gehenna, jakiej doświadczył w Hollywood genialny Charlie Chaplin, a w czasach nowszych Roman Polański. Dopiero w ostatnich latach opinia publiczna dowiedziała się prawdy o orientacji seksualnej tak słynnych gwiazd jak Rudolf Valentino, Montgomery Clift, James Dean, Cary Grant, Richard Chamberlain i wielu, wielu innych.

Pokazywany niedawno w programie Cyfry+ film „Gods and Monsters” („Bogowie i potwory”, w roli głównej Ian McKellen, reżyseria Bill Condon) oparty został na autentycznej historii z lat trzydziestych. Opowiada o losach twórcy legendarnego dreszczowca „Frankenstein”, reżysera Jamesa Whale, którego kariera została zniszczona, ponieważ był otwartym homoseksualistą. Od marca 1930 roku aż do lat sześćdziesiątych, w kinematografii amerykańskiej obowiązywał tak zwany „Kodeks Hays'a”, ściślej „The Motion Picture Production Code”. Stanowił on, że kino - które „ma ważny wpływ na życie narodu” — w bezpośredni sposób odpowiedzialne jest za „postęp moralny i duchowy, postawy społeczne oraz prawidłowe myślenie”. Z tego względu surowo zakazane było pokazywanie na ekranie m.in. „scen namiętności”, „namiętnych pocałunków”, „namiętnego obejmowania” i wszystkiego co wiąże się z seksem. Nie trzeba dodawać, że absolutnie zabronione były najmniejsze nawet wzmianki o istnieniu homoseksualizmu. W latach powojennych, homoseksualiści pojawiali się sporadycznie na ekranie, ale wyłącznie jako postacie negatywne, dogłębnie zdegenerowane i nieszczęśliwe. Czytając kodeks Hays'a, który znacznie wyprzedził późniejsze prześladowania epoki senatora McCarthy'ego zrozumieć można jak dalece w USA skrupowana była wolność słowa i poglądów. W amerykańskim raju geje traktowani byli jak zwyrodnialcy, na równi z komunistami.

Oczywiście — w Hollywood roiło się od gejów, znanych i nieznanymi. Inaczej niż James Whale, wszyscy oni głęboko ukrywali swą orientację seksualną, choć na ogół była ona w środowisku publiczną tajemnicą. Charakterystyczne dla panującej w USA w latach czterdziestych atmosfery jest zdanie, które pada w słynnym filmie „Casablanca” (reż. Michael Curtiz, rok prod. 1942): „Rick jest typem mężczyzny, w którym zakochałbym się, gdybym był kobietą”. Słowa te wypowiada aktor Claude Rains, Francuz, grający rolę miejscowego prefekta policji. Postać Ricka grał — jak wiadomo — zabójczy amant, Humphrey Bogart. W latach pięćdziesiątych homoseksualizm pozostawał w Hollywood tematem tabu. W ekranizacji sztuki Tennessee Williamsa „Kotka na rozpalonym blaszanym dachu” (reż. Richard Brooks, rok prod. 1958) możemy się tylko domyślać, dlaczego Brick Pollitt (genialnie grany przez Paula Newman) jest po śmierci najlepszego przyjaciela w tak głębokiej depresji, że nie może spać z własną żoną (Elizabeth Taylor).

W roku 1961, kiedy przestał właśnie obowiązywać Kodeks Hays'a, odbyła się premiera brytyjskiej produkcji pt. „Victim” („Ofiara”, reż. Basil Dearden). Obraz ten zasługuje ze wszelkich miar na wyróżnienie. Był to bowiem pierwszy film w języku angielskim, w którym padło słowo „homoseksualizm”, zaś w dialogu pomiędzy dwoma mężczyznami zdanie „kocham cię”. W obliczu tak bezdennej zepsucia, gazeta „Time” napisała z rozpaczą: „W obrazie tym ani razu nie pojawia się wzmianka, że homoseksualizm jest ciężką, lecz często uleczalną neurozą”. Wersja pokazywana w USA została oczywiście ocenzurowana. Przyczyną powszechnego zainteresowania była pokazana w filmie intryga: 21-letni Jack Barrett (Peter McEnery) ucieka przed policją. Schwytany, ma przy sobie kompromitujące zdjęcie z żonatym adwokatem Melvillem Farrem (Dirk Bogarde). Trzeba wiedzieć, że w latach sześćdziesiątych

homoseksualizm był w Wielkiej Brytanii karalny. Adwokat jednak nie myśli się poddać. Rozpoczyna prywatne śledztwo, dociera do szantażystów, na scenę wkracza jednak wymiar (nie)sprawiedliwości. Osłupienie wzbudził też najważniejszy przekaz filmu: otwarta, niezawalowana krytyka przepisów prawa karnego, które z homoseksualistów czyniło pospolitych, wtrącanych do więzienia przestępców.

Motyw panicznego strachu przed odkryciem prześladował gejów we wszystkich epokach. Akcję podobną do „Victim” ma pierwszy w historii film o homoseksualistach, nakręcony w 1919 roku w Niemczech „Anders als die anderen” („Inny niż inni”). Jest to historia muzyka, Paula Körnera (Conrad Veidt) który w wyniku podejrzeń o skłonności homoseksualne relegowany jest ze szkoły. Podczas balu karnawałowego, poznaje młodą mężczyznę. Zabiera go do domu — i pada ofiarą szantażu. Także w Niemczech i to już od końca XIX wieku obowiązywał słynny antyhomoseksualny paragraf 175, którego resztki znikły z kodeksu karnego dopiero w roku 1994 (!) Reżyser filmu, Richard Oswald, który był Żydem musiał później uciekać przed nazistami do Ameryki. „Anders als die anderen” został zabroniony przez cenzurę, projekcje dozwolone były jedynie dla specjalistów w dziedzinie medycyny (!) W swych wspomnieniach Oswald wspomina premierę: „W środku filmu wstał nagle profesor Brunner, późniejszy gorący wielbiciel Hitlera i zaczął krzyknąć: „Kiedy ogląda się podobne świństwa...” Natychmiast wstrzymałem projekcję, wstałem i powiedziałem: „Kto film ten nazywa świńskim, sam jest świnią, profesorze Brunner” Co się stało dalej? Wybuchła owacja. Dziesięć minut żywiołowej owacji. Brunner wyszedł z kina z wrzaskiem. A film wyświetlany był dalej.” Zanim kultura niemiecka zduszona została w stalowym uścisku nazizmu, udało się nakręcić jeszcze jeden film o tematyce homoseksualnej. Nosił on tytuł „Mädchen in Uniform” („Dziewczęta w mundurkach”, reż. Leontine Sagan, 1931). Był to klasyczny dramat lesbijski, ekranizacja sztuki Christy Winsloe pt. „Rycerz Narestan” o nieszczęśliwej miłości uczennicy internatu do swej nauczycielki. Głównym przesłaniem tego słynnego w swoim czasie obrazu była krytyka pruskiego systemu wychowania, który był przyczyną licznych samobójstw wśród młodzieży. Także Winsloe musiała uciekać z Niemiec. Została potem zastrzelona w lesie wraz ze swą towarzyszką życia.

Kasowy sukces „Victim” utrwalił na długie lat „kryminalny” kontekst bardzo wielu gejowskich postaci pokazywanych w kinie europejskim i amerykańskim. Charakterystyczny dla tego genre jest „Cruising” (reż. William Friedkin, 1980) z Al Pacino w roli głównej. Film jest opowieścią o młodym policjancie, który ściga patologicznego zabójcę młodych gejów, poznawanych w klubach S/M i na pikietach. Heteroseksualny funkcjonariusz zanurza się w ciemne otchłanie homoseksualnej subkultury, poznaje jej tajemnice i wreszcie dopada mordercę. Obraz ten wzbudził ostre protesty silnej już wówczas społeczności gejowskiej w Stanach Zjednoczonych. Na przeciwległym biegunie znajduje się kultowy „Rocky Horror Picture Show”, koprodukcja amerykańsko-brytyjska z 1975 roku (reż. Jim Sharman) w której homoseksualizm pokazany został bezpruderyjnie i „zabawowo”.

W filmach produkowanych dziś w Hollywood i Europie Zachodniej, geje należą już do standardowego menu. Trudno zliczyć tytuły ambitnych projektów, które obok wartości artystycznych zawierały też ważne przesłanie społeczne. Nie sposób nie wspomnieć o roli niemieckiego reżysera Rosa von Praunheima i jego krajana Wolfganga Petersena („Konsekwencja”). Dwa nakręcone przez Stephena Freara obrazy „Cudowna pralnia” i „Uszy do góry” przełamały zasadę pokazywania gejów jako postaci wyjątkowych, cudacznych odmieńców. W ramach tego krótkiego tekstu, nie sposób wymienić wszystkich zasługujących na wzmiankę tytułów filmów o gejach — każdy z nas zna ich co najmniej kilka. I niech ta świadomość będzie optymistycznym akordem końcowym.

[Tekst pochodzi z portalu [INNASTRONA.pl](http://www.innastrona.pl) - pierwszy portal dla gejów i lesbijek. Publikacja w Racjonalistcie za zgodą Redakcji IS]

Krzysztof Wagner

Publicysta serwisu [InnaStrona.pl](http://www.innastrona.pl)

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 27-09-2003)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,2743) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,2743>)

Contents Copyright © 2000-2008 Mariusz Agnosiewicz
Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.
Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl